

Albertiana zza kulis

Festiwal Twórczości Osób Niepełnosprawnych w Teatrze im. Juliusza Słowackiego

****Na co dzień zmagają się ze swoją niepełnosprawnością. Wczoraj brylowali na scenie Teatru im. Juliusza Słowackiego. Wszystko za sprawą Anny Dymnej i wymyślonego przez nią festiwalu Albertiana.**

- Aktorskiego nerwa mam, się normalnie rozlecę - mówi chłopak o wzroście 196 cm w stroju krasnala. - Nie rozlecisz, nie rozlecisz - uspokaja go koleżanka z grupy Pelikan, która przyjechała na Albertianę spod Bydgoszczy. - Jeszcze będzie brawo, Krzysiu. Zobaczysz!

- My jesteśmy prawdziwymi aktorami, a prawdziwy aktor ma stracha - tłumaczył tuż przed wejściem na scenę inny Krzys z teatru Radwanek z Radwanowic, który zagrał w przedstawieniu „Kozucha Kłameczucha”.

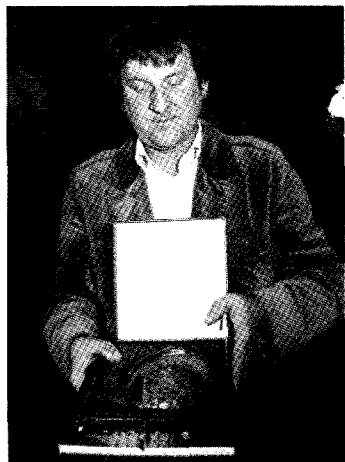
Wszystko było jak najbardziej profesjonalne: scena, światła, muzyka, aktorzy, widownia, która bije brawo głośno i w odpowiednich momentach, zacięni goście i kwiaty dla gwiazd. - Żadnej ściemy - podkreślali niepełnosprawni. Dla tych kilkunastu minut na krakowskiej scenie musieli po-

konać wiele innych grup, zarywali noce, przelamywali własne ograniczenia. - Uczyliśmy się ról przez rok, ale warto było - mówił wczoraj z uśmiechem Przemek, który zagrał królewicza w „Królownie Śnieżce i siedmiu krasnoludkach”. - Jestem szczęśliwy.

To słowo najczęściej padało wczoraj za kulisami Albertiany, a tam gdzie nie padało, słychać było głośny śmiech. A śmieli się i aktorzy, i opiekunowie.

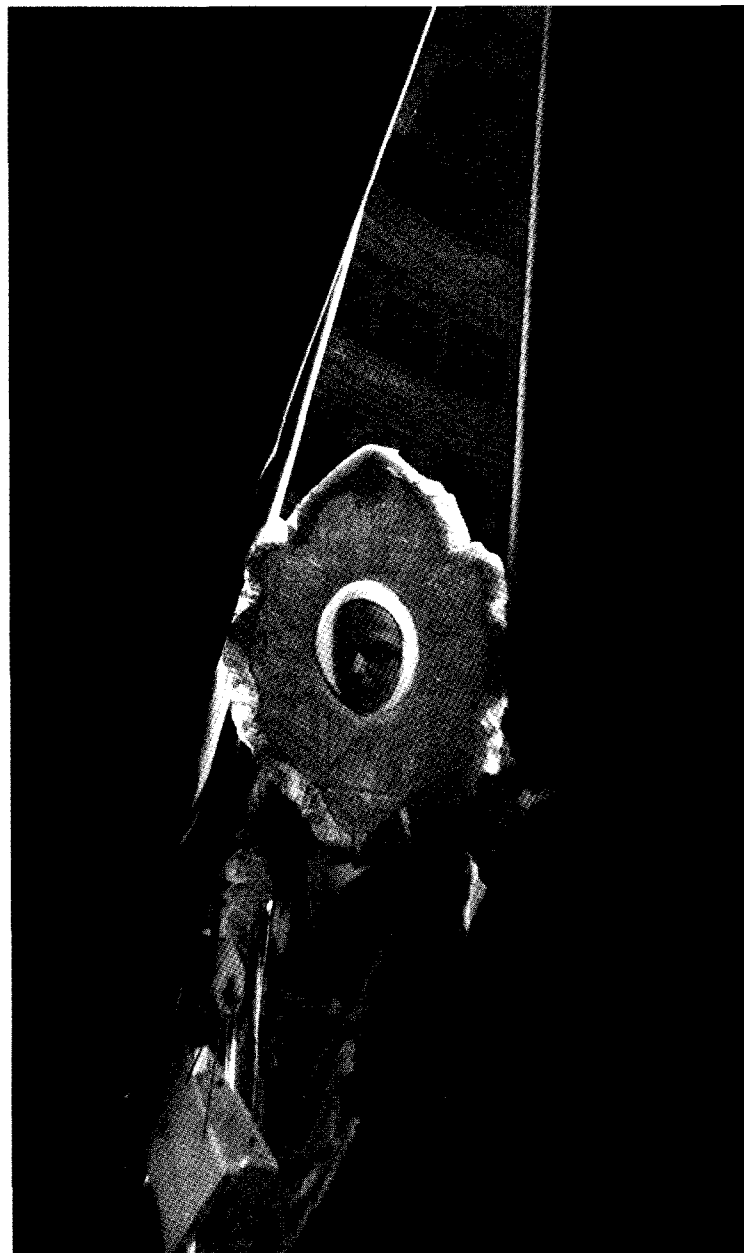
Festiwal Twórczości Osób Niepełnosprawnych „Albertiana” odbył się w tym roku po raz siódmy. Jego organizatorami są Fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko” i Fundacja im. Brata Alberta. Jako że prezesem drugiej z nich jest ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski, w czasie festiwalu nie obyło się bez podtekstów lustracyjnych. - Tuż przed Albertianą dzwoniłi do mnie znajomi, sugerując, że „Kozucha Kłameczucha” w repertuarze Radwanek nie jest przypadkiem, bo mówi o kłamstwie i wiadomej sprawie - mówi ksiądz Isakowicz-Zaleski. - Nie miałem żadnego wpływu na wybór repertuaru. Rok temu Radwanek wystawił „Brzydkie Kaczątko” i wtedy też robiono aluzje do wyborów prezydenckich...

W czasie wczorajszej imprezy rozdano też Medale św. Brata Alberta, przyznawane za niesienie pomocy osobom niepełnosprawnym. Tegorocznymi laureatami zostali: Marek Kamiński, polarnik (u jego boku oba bieguny zdobył 15-letni Jasiolek Mela, który w wyniku porażenia prądem stracił rękę i nogę), Lidia Jazgar, wokalistka grupy Galięcja (od wielu lat organizuje i prowadzi koncerty dla osób niepełnosprawnych), Zbigniew Kobylecki, prezes fundacji Przyjazny Dom z Wrocławia (ojciec szóstki dzieci, w tym dwójki niepełnosprawnych, za to, że nie mówi, co by się w Polsce przydało zrobić, tylko podwija rękawy i to robi). ●



Marek Kamiński z Medalem św. Brata Alberta

MALGORZATA WACH



Niepełnosprawni aktorzy wystąpili na scenie Teatru im. Juliusza Słowackiego